

Bogusław WÓJCIK

UMYSŁ UNIWERSALNY

- Daniel C. Dennett, *Natura umysłów*, Wydawnictwo CIS, Warszawa 1997, ss. 206.

Sukcesy i porażki kierunku określanego jako *Cognitive Science* (=CS), będącego naukowym fenomen lat 70-tych, znajdują powoli odbicie i na naszym rynku księgarskim. Przykład stanowić może *Natura umysłów* Daniela C. Dennetta, autora książki, który jako przedstawiciel CS uwzględnia w swoim bogatym dorobku filozofię, psychiatrię, psychologię kognitywną, sztuczną inteligencję i neurologię. Seria „Science Masters”, w ramach której wydana została *Natura umysłów*, preferuje pozycje łączące profesjonalizm wywodów z ich przystępnością i zwięzłością. Mają one ponadto umożliwić prezentację „obecnego stanu i dorobku ludzkiej wiedzy”. W słowie wstępnym Dennett zaznacza jednak, iż jako filozof pozostaje lepszy w „zadawaniu pytań niż udzielaniu odpowiedzi” (s. 7). Pytań tych zresztą pojawia się wiele i nie wszystkie uzyskują odpowiedź, ale Dennett sprawnie i przystępnie wprowadza czytelnika w świat swoich teorii. Właściwie nadużyłem konotacji terminu „teoria”, gdyż Dennett we wspomnianym słowie wstępnym przezornie zaznaczył, iż jego sposób pytania się o umysł „zmienia się niemal z dnia na dzień” (s. 7) i że niektóre z jego pytań „zaprowadzą donikąd” (s. 8). Przed przystąpieniem do lektury tekstów Dennetta warto więc wiedzieć, iż modyfikuje on nie tylko zdroworozsądkowe poglądy dotyczące umysłu, ale i samo znaczenie funkcjonujących w języku potocznym i filozoficznym terminów służących do jego opisu. Sam tytuł książki sugeruje już na początku, że umysły ludzi, zwierząt i artefaktów mogą posiadać naturę uniwersalną.

*UWAGA: Tekst został zrekonstruowany przy pomocy środków automatycznych; możliwe są więc pewne błędy, których sygnalizacja jest mile widziana (obi@opoka.org). Tekst elektroniczny posiada odrębną numerację stron.

Pierwszy rozdział książki w sposób skrótowy wprowadza nas w problematykę zagadnień związanych z umysłem. Dennett wskazuje w nim na ontologiczno-epistemologiczną płaszczyznę badania umysłu, której źródłem pozostaje uznanie, iż wyróżniającą cechą umysłu „jest sposób, w jakim o nim wiemy” (s. 13). Pierwszym etapem w zarysowanym procesie badawczym jest wprowadzenie kryterium pozwalającego na przyznanie komuś lub czemuś umysłowości? Tradycyjne kryteria takie jak inteligencja, posługiwanie się językiem, czy zachowanie pozostają niewystarczające. Według Dennetta, bakterie, ameby i rozwiazdy z pewnością nie mają umysłu; nawet inteligencja mrówek wydaje się w tym względzie niewystarczająca. Granica jednak wyznaczająca, gdzie umysły się pojawiają, pozostaje nieostra. Tam, gdzie mamy do czynienia z komunikacją, nawet bezsłowną, jak w przypadku niemowląt, głuchoniemych i niektórych zwierząt, sprawa wydaje się przesądzona.

Proponowanym przez Dennetta wyjściem pozostaje zdanie się na implikacje teorii ewolucji, zgodnie z którymi „kiedyś nie było umysłów” (s. 27). Początki naszych umysłów związane zostały z organizmami bezumysłowymi bądź o umysłowości prostej. Prześledzenie etapów przechodzenia od tych skromnych początków do stanu obecnego wyznacza, zdaniem Dennetta, ramy dla osadzenia dalszych rozważań.

W historyczno-ewolucyjnej perspektywie, przyjętej przez Dennetta, zasadnicze znaczenie odgrywa intencjonalność należąca do najbardziej istotnych zagadnień w dzisiejszej filozofii umysłu. Wiąże się ona ze spostrzeżeniem, że jedne rzeczy określają, bądź odnoszą się do innych rzeczy, podczas gdy inne są „niczym o czymś”. W przypadku istot żyjących intencjonalność przejawia się jako zdolność wyobrażenia i reprezentacji, które, funkcjonując na poziomie umysłowym, są częścią rzeczywistości fizycznej. Niewątpliwie więc powstaje szereg pytań dotyczących nie tylko referencyjności tego układu, ale i samej możliwości interaktywności fizycznego ciała z niefizycznym umysłem, czy — w innym ujęciu — uznania umysłu za część zasadniczo fizycznej rzeczywistości. Niestety, popularność intencjonalności jako przedmiotu zainteresowania filozofów wiąże się z niejednoznacznością pojawiających się jej interpretacji. Wybór intencjonalności jako kryterium umysłowości dokonany przez Dennetta nie pozostaje jednak przypadkowy. Intencjonalność umożliwia bowiem wprowadzenie wygodnej strategii eksplanacyjnej. Strategia ta zakłada, iż tam, gdzie pojawia się intencjonalność rozumiana jako zdolność do działania, „po świadomym rozważeniu za i przeciw” (s. 33) mamy do czynienia ze świadomością. Świadomość ta po-

siada oczywiście różne stopnie. Na poziomie makrocząstek będzie to quasi-świadomość, bądź świadomość szczątkowa. W miarę specjalizacji i wzrostu skomplikowania systemów biologicznych bądź artefaktów, świadomość ta w coraz większym stopniu jest porównywalna z naszymi własnymi doświadczeniami. Pozwala ona na wykorzystanie w opisie takich systemów nastawienia intencjonalnego, w którym badany byt traktuje się „*jak gdyby* był racjonalnym podmiotem” (s. 39). Dlatego, przewidując jego zachowania, można mówić o „przekonaniach” i „chęciach”, które takie działania stymulują. Dla Dennetta nastawienie intencjonalne pozostaje formą predykcji analogiczną do tej, która ma miejsce w przypadku nastawienia fizykalnego i nastawienia konstrukcyjnego. W obu tych przypadkach przyjęte generalizacje nie tylko umożliwiają działanie zgodne z prawami fizyki, ale także ułatwiają skrótowe wyjaśnianie funkcjonowania artefaktów (s. 40n.).

Byty, do których opisu można wykorzystać nastawienie intencjonalne, zostają przez Dennetta zaklasyfikowane jako systemy intencjonalne. W ten sposób w jednym „worku” znajdują się „samopowielające się makrocząsteczki, termostaty, ameby, rośliny, szczury, nietoperze, ludzie, komputery szachowe” (s. 47). Teraz już łatwo przejść do kolejnego etapu, którym jest dokonana przez Dennetta modyfikacja funkcjonalizmu. Stanowisko to, upowszechnione we współczesnych standardach filozofii umysłu, zakłada pominięcie zagadnienia „środowiska”, w którym pojawia się fenomen świadomości. W systemie generującym świadomość (czyli przejawiającym intencjonalność) za zasadnicze uznaje się jedynie to, co dzieje się na jego wejściach i wyjściach. Nie ważne więc, czy podstawą takiego systemu jest mózg biologiczny, czy też mózg zbudowany z kół zębatych, jeżeli tylko dostarcza on „zachowań” analogicznych do zachowań stymulowanych przez ludzki umysł. Skoro funkcjonowania mózgu nie determinuje tworzywo wewnętrzne, jego naturę musi określać środowisko zewnętrzne. Matka Natura (czyli „proces ewolucji drogą doboru naturalnego” (s. 71)) pozostaje odpowiedzialna za organizację miniaturowanych podmiotów o ograniczonych kompetencjach działania. Przy odpowiedniej ilości i doborze tych homunkulusów „w rezultacie powstanie prawdziwa, świadoma osoba z autentycznym umysłem” (s. 36).

Funkcjonalizm homunkularny, jako strategia eksplanacyjna przyjęta przez Dennetta, zakłada więc, iż umysł pozostaje wysoko złożonym systemem zbudowanym z szeregu subpoziomów, na których współzawodniczą ze sobą homunkulusy, za które można uznać np. „czopki i pręciki w siatkówce oka, wyspecjalizowane komórki nabłonka w nosie [...], grupy komórek połączone w sieci na obszarze całego mózgu” (s. 100n.). Strategia ta nie

tylko ma umożliwić eliminację tradycyjnej opozycji umysł–ciało, pojawiającej się w dotychczasowych teoriach świadomości, ale ma stanowić również uzasadnienie spekulacji przyznających wysoko zorganizowanym systemom sztuczny zdolność myślenia.

Przyjęcie homunkularnej interpretacji powstania umysłu ludzkiego modyfikuje przede wszystkim rozumienie centrum świadomości, które w klasycznych teoriach istniało jako „ja”. Dotychczasowe modele centrum rozumiane jako Podmiot, Szef czy Widz zdarzeń rozgrywających się na wewnętrznej scenie świadomości, w opinii Dennetta, mogą zostać zastąpione przez ideę sieci obdarzonej złożoną strukturą oraz możliwościami transformacji i kierowania ciałem (s. 88). Ideę takiej sieci przybliży opisany w *Consciousness Explained* Model Licznych Szkiców (Penguin Books 1993, s. 111–143).

Koncepcja umysłu funkcjonującego dzięki interaktywności jego części nie jest oczywiście pozbawiona trudności. Przede wszystkim model Dennetta straciłby rację bytu, gdyby przyjąć, jak czyni to zresztą John Searle, iż istnieje istotna różnica pomiędzy intencjonalnością oryginalną (wsobną) i pochodną. Zgodnie z rygorami tego rozróżnienia tylko intencjonalność ludzi, a więc intencjonalność funkcjonująca w ramach umysłowych procesów reprezentacji i nadawania znaczenia, byłaby intencjonalnością oryginalną. Dennett uważa jednak, iż i ludzki mózg, jako wytwór ewolucji, posiada także intencjonalność pochodną, która pozostaje funkcją oddziaływania środowiska zewnętrznego (s. 64–70).

Problematyczne pozostaje również, w jaki sposób finalnym produktem ewolucji stała się osoba ze swoim światem przeżyć wewnętrznych, który ufundowany został przez przypadkowe wybory w przeszłości, a obecnie podtrzymywany jest przez tajemnicze homunkulusy. Dennett przedstawia więc swoją wersję ewolucji intencjonalności, która dokonuje się w ramach Wieży Generowania i Testowania. Pozostaje ona modelem obrazującym stopniowe narastanie złożoności operacyjnej i informatycznej, której etapy Dennett utożsamia z działaniami istot darwinowskich, skinnerowskich, popperowskich i w końcu istot gregoriańskich. Tylko te ostatnie wyposażone w najdoskonalsze narzędzia reprezentacji rzeczywistości, jakim są „słowa, słowa”, zdolne są do osiągnięcia intencjonalności drugiego rzędu, a więc metaintencjonalności. Zaistnienie intencjonalności drugiego rzędu warunkuje pojawienie się operacji na swoich własnych i cudzych przekonaniach i chęciach, czyli samorefleksji, która jest jednoznaczna ze zdolnością myślenia (s. 141). Sumą czynników generujących ludzki umysł są więc w konsekwencji czynniki bio-

logiczne, w skład których wchodzi mózg wraz z ciałem, które dostarcza peryferyjnych przetworników danych oraz czynniki kulturowe rozumiane jako skuteczne narzędzia reprezentacji rzeczywistości (s. 175). Połączenie tych czynników wyznacza też nieprzekraczalną barierę dla umysłów tych istot, które, posiadając intencjonalność pierwszego rzędu (a więc przekonania i chęci dotyczące tylko samych rzeczy), nie są zdolne do myślenia.

Ostatnia z istotnych trudności zasygnalizowanych przez autora *Natury umysłów* dotyczy przeżyć, które potocznie określamy jako „czucie”. Dennett podejmuje to zagadnienie, gdyż definicje stanów umysłowych dostarczane przez funkcjonalizm borykają się z trudnością opisu doświadczeń czuciowych. Koncentrując się na zdawkowej analizie zjawisk bólu i cierpienia, Dennett stara się wykazać słuszność hipotezy, iż „nie istnieje żadne *dodatkowe* zjawisko tego rodzaju” (s. 116). Jeżeli się już pojawia, to nie na zasadzie przeżycia wyznaczającego autonomię jakiegoś „ja”. „Czucie” pozostaje raczej zjawiskiem czerpiącym swoje istnienie z określonego kontekstu zdarzeń. Sam kontekst zaś wyznaczają zarówno oddziaływania ciała i mózgu, jak i proces edukacji, w konsekwencji którego nazywa się określone doznanie jako np. ból (s. 184–191).

Po lekturze *Natury umysłów* nie otrzymamy odpowiedzi na wszystkie dylematy związane z postawionymi przez Dennetta pytaniami. Książkę tę można jednak potraktować jako bardzo ogólne wprowadzenie przybliżające jedną ze współczesnych koncepcji umysłowości, w której ideę podmiotu jako jednostki zastępuje idea podmiotu rozumianego jako zbiorowość. Dostarcza ona również modyfikacji tradycyjnego rozumienia procesu poznawczego, który nie jest już utożsamiany ze strumieniem świadomości, lecz z wielościęzkowymi procesami poznawczymi. Podstawą tych niekonwencjonalnych rozwiązań pozostają interpretacje odwołujące się do najnowszych odkryć naukowych, jak i eksperymenty myślowe. Trudno więc oprzeć się wrażeniu, iż w wywodach Dennetta niejednokrotnie większe znaczenie od tradycyjnie rozumianych argumentów posiada sugestywność samego stylu, w jakim są prezentowane. Styl ten może przypominać analizy Wittgensteina z *Dociekań filozoficznych*, w których w kwestii doznań pojawiały się pytania typu: „czy ciało jest tym, co czuje ból?” (PWN, Warszawa 1972, s. 142). Może jednak równie szybko „zmęczyć” tych, którzy cenią standardy metodologiczne i precyzyjne definiowanie. Osobiste odczucia w tym względzie nie zmieniają zresztą faktu, iż Dennett nie tylko stymuluje nowe poszukiwania w CS; czy wywołuje burzliwe dyskusje wśród profesjonalistów, ale jest także twórcą opinii wpływającym na szerokie rzesze filozoficznych „laików”. Przykład podobnej

popularności stanowi artykuł *Maps of the Mind* J. Cornwella zamieszczony w „The Tablet” (19 VIII 1995), w którym autor wskazuje na Dennetta jako jednego z najbardziej dyskutowanych autorów w kwestii świadomości. Przy formułowaniu ostatecznych wniosków dotyczących rozwiązań Dennetta, niezbędne pozostaje więc odwołanie się do jego publikacji specjalistycznych takich jak np. *Intentional Stance* czy *Consciousness Explained*.

Nie ulega natomiast wątpliwości, iż wprowadzane przez Dennetta interpretacje nie pozostają neutralne etycznie. Autor *Natury umysłów* zakłada, że zarówno on, jak i czytelnicy jego książki są posiadaczami umysłu. Już jednak w przypadku płodu ludzkiego przyjmuje on tzw. „hipotezę zerową”, która w podejściu naukowym pozostaje równoznaczna ze stwierdzeniem, iż płód nie posiada umysłu. Przewyciężeniem tej hipotezy mógłby stać się dopiero naukowy dowód stwierdzający jego istnienie (s. 17). Wobec braku podobnego dowodu sytuacja dziewięcioletniego płodu otwiera drogę, „by dowodzić, że płód taki nie posiada więcej dobra niż, powiedzmy, zakażona noga czy ropiejący ząb” (s. 16). Łatwość rozstrzygnięć, jakie wprowadza Dennett w przypadku umysłowości ludzkiego płodu, może zastanawiać w kontekście, w którym nie odmawia on jakiegos rodzaju umysłowości np. zwierzętom czy komputerom. Dennett znany jest jednak ze swoich skrajnych opinii, w których np. przyjmuje, iż wymogów ludzkiej osobowości nie spełniają niemowlęta, ludzie z uszkodzonym mózgiem, bądź ci, o których chorobie umysłowej orzekli psychiatrzy (*Brainstorms*, The MIT Press, Cambridge MA, London 1978, s. 265). Zdaniem jego krytyków, ujawnia w ten sposób wewnętrzną sprzeczność argumentów, z pomocą których stara się wyróżniać osoby od innych bytów — zwierząt i komputerów (por. C. McCall, *Concepts of Person. An Analysis of Concepts of Person*, Aldershot Brookfield USA, Hong Kong, 1990, s. 96).

W *Naturze umysłów* Dennett nie zajmuje się wprost zjawiskiem świadomości, choć trudno mówić o umysłowości bez świadomości. Rozumienie samej świadomości determinuje jednak przyjęta przez niego koncepcja intencjonalności, której jedną z konsekwencji jest przyznanie bytom, określanym jako systemy intencjonalne, co najmniej namiastek świadomości. Dennett dostrzega w przyjętej przez siebie koncepcji intencjonalności możliwość wyjścia z impasu, w którym problemy filozoficzne pojawiają się jako konsekwencja naszego sposobu definiowania. Trzeba pamiętać jednak, iż Dennett wykorzystuje w tym wypadku jedynie strategię eksplanacyjną stanowiącą swoisty eksperyment językowy. Podobne eksperymenty niewątpliwie są wymuszone przez konieczność poszukiwania nowych teorii, pozwalających ująć

mechanizmy powstawania świadomości, choć z drugiej strony nie pozostają wolne od niedociągnięć (wśród krytyków Dennettowskiej koncepcji intencjonalności znajdują się m. in. J. R. Searle, B. Hanan, W. Child, J. Coulter i J. A. Fodor).

Sięgnięcie po pierwszą książkę Dennetta, jaka została wydana w języku polskim, pozostaje na pewno celowe. Jej autor potrafi bowiem wykorzystać wiele naukowych przesłanek, wskazujących na potrzebę zmiany tradycyjnych interpretacji umysłowości. Wprowadza ona również w atmosferę toczących się w CS polemik i mobilizuje do analizy stereotypów, do których przywykliśmy. Atutem książki pozostaje jej przystępność, której Dennett jako wytrawny dydaktyk nie opłacił trywializacją i uproszczeniem prezentowanych treści. O ile tylko nie damy się zwieść ukrytej w książce sugestii, iż tak odmienne umysły, jak umysł człowieka i „umysł” komputera, posiadają zbliżoną w swych podstawach naturę, o tyle może stanowić ona lekturę ukazującą współczesne tendencje w interpretacji fenomenu świadomości.

Bogusław Wójcik